

05.03.2020

W P Ł Y N Ę Ł O

Prof. dr hab. Tomasz Sokołowski
Katedra Prawa Cywilnego Handlowego
i Ubezpieczeniowego UAM

Poznań, dn. 29.02.2020 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Adriany Tomczyk, pt. „Skutki cywilnoprawne naruszenia norm moralnych między osobami bliskimi”, napisanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Marka Andrzejewskiego.

1. Przed zajęciem bardziej szczegółowego stanowiska w przedmiocie treści ocenianej rozprawy, należy podkreślić, że istotą działalności naukowej jest coraz szersze i dalsze poszukiwanie oraz doskonalenie należycie zweryfikowanej i uzasadnionej, a więc prawdziwej wiedzy. Ocena osiągnięć młodych badaczy dokonywana jest także pod kątem ich samodzielnej umiejętności w dążeniu do poszukiwania prawdy naukowej, ponieważ z czasem ich wiedza powinna przekroczyć granice osiągnięte przez poprzedników.

Już na wstępie stwierdzić pragnę, że ta rozprawa doktorska świadczy o szerokich umiejętnościach badawczych, pracowitości oraz zaangażowaniu Autorki, a jej ocena jest w końcowym obrachunku pozytywna. Dlatego dość liczne uwagi polemiczne, które miejscami mogą rodzić uczucie dyskomfortu, mają przyczynić się do dalszego rozwoju naukowego oraz dokonania głębszych refleksji i miejscami krytycznego przemyślenia uzyskanych wyników badań, tak aby ich ostateczny kształt był jak najbardziej przekonujący, a słowo „bronilo się samo”.

2. Temat ocenianej rozprawy doktorskiej jest bardzo szeroki i nadzwyczaj ambitny, dotycząc ważnej i aktualnej problematyki o silnym interdyscyplinarnym charakterze, ponieważ zagadnienia prawne łączą się tutaj z elementami etyki, jako działu filozofii, a także socjologii prawa oraz innych dziedzin nauki takich jak psychologia czy nawet kulturoznawstwo. Uchwycenie i opisanie natury oraz dynamicznej, przynajmniej w jakimś stopniu treści norm moralnych nie jest zagadnieniem jurydycznym, a zatem wymaga sięgnięcia do dzieł z zakresu wskazanych nauk. Pojawiają się na tym polu bardzo trudne zagadnienia metodologiczne, ponieważ język opisu zagadnień prawnych jest pod wieloma

względami odmienny od tego, który używany jest w tych naukach pozaprawnych; inna jest natura norm moralnych a inna norm prawnych. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości genetyczny związek treści norm prawnych z aktualnym stanem przekonań moralnych społeczeństwa i wyłonionych z niego w demokratyczny sposób organów stanowiących prawo. Jak wiadomo mimo dokonania wielu ważnych korekt polskie regulacje prawne w swoim szerokim zrębie pochodzą nadal z okresu dominacji ustroju socjalistycznego w jego zdecydowanie niedemokratycznej postaci. W konsekwencji potrzeba etycznej refleksji oraz rozważnej dalszej weryfikacji obecnej treści regulacji prawnych w kontekście norm moralnych nie budzi żadnej wątpliwości. Z tego punktu widzenia podjęcie w pracy tej problematyki zasługuje na bardzo pozytywną ocenę.

Jednak ten niezwykle zawili problem wymaga bardzo szerokiego ujęcia, ponieważ jego pełne opracowanie wymagałoby w istocie napisania kilkunastokrotnie szerszego dzieła o nieporównanie bardziej złożonej strukturze. Dlatego celowe metodologicznie było zawężenie pola badawczego i wyciągnięcie wniosków drogą analizy wybranych fragmentów z zakresu tytułowej problematyki. Wskazanie takiego znacznie węższego pola badań musiałoby jednak koniecznie znaleźć odzwierciedlenie w inaczej sformułowanym temacie pracy, ponieważ obecny jest o nakreślony o wiele za szeroko, a faktyczny zakres treściowy pracy do niego nie przystaje.

Nasuwa się pytanie czy omówienie tak obszernej jak tytułowa problematyki jest w ogóle możliwe w ramach jednej monografii, i to monografii doktorskiej. Nawet jednak zawężony faktyczny zakres oraz struktura pracy budzą zastrzeżenia, ponieważ taki zakres tematyczny, chociaż ograniczony jest nadal bardzo szeroki.

Po pierwsze, tak zakrojona tematyka wymaga dokonywania symultanicznych analiz na obszarze wskazanych już pozaprawnych dziedzin nauki oraz aż trzech gałęzi: prawa zobowiązań, które jest najszerszą w ogóle dziedziną jaka zna prawo, dalej prawa spadkowego, co prawda nieporównanie węższego, ale cechującego się bardzo trudną specyfiką i wreszcie prawa rodzinnego, które jest najbardziej odrębne pod wieloma względami od innych dyscyplin cywilistycznych. Taki „potrójnie złożony” obszar badań stanowiłby wielkie wyzwanie nawet dla habilitanta, ale raczej byłby właściwszy do opracowania dla samodzielnych pracowników naukowych. Owoce pracy doktorskiej na takim polu musiałaby należeć do zupełnie najwybitniejszych: w przeciwnym razie podjęcie takich badań stanowiłoby nadmierną brawurę.

Po drugie, gałęzią najbardziej związaną z konkretnymi, najłatwiej uchwytymi uwarunkowaniami moralnymi jest prawo rodzinne, natomiast prawa zobowiązań dotyczy to w zdecydowanie mniejszym stopniu, a w jeszcze węższym prawa spadkowe. W konsekwencji dla uzyskania spójnych i najbardziej znaczących rezultatów konieczne byłoby najpierw dokonanie szczegółowej i wyczerpującej analizy moralnego aspektu uregulowań rodzinnych. Dotyczyć to powinno, systematycznie przeprowadzonej analizy wszystkich modalności występujących w treści sytuacji prawnej członków rodziny: najpierw - bardzo szczegółowo małżonków, a następnie ich dzieci i dalszych krewnych. Uwzględnić tutaj należałoby zarówno aspekty osobiste jak i majątkowe (także alimentacyjne) w kontekście bardzo zawitych obecnie sytuacji rodzinnych (w tym zawitości etycznych tematyki rodzicielskiej). Następnie nie sposób pominąć zjawiska i instytucji separacji (tutaj kluczowe prace J.Panowicz-Lipskiej i A.Sylwstrzak). Dopiero potem można by przejść do zawitości problematyki rozwodowej, a zwłaszcza rozpadu pożycia oraz skutków rozwodu, zwłaszcza majątkowych oraz aspektu prawnego spadkowego rozwodu i separacji, w tym odnoszącej się do treści testamentu i roszczenia o zachowek. O tych aspektach wspomniano co prawda w pracy, ale nie stanowiło to elementu spójnej i rozwijanej logicznie analizy, a nieco fragmentaryczne i rozczłonkowane podejście spowodowało brak osiągalnej, lepszej spójności w warstwie syntezy. Gdyby te rodzinno prawne uwarunkowania przedstawić bardziej dokładnie, a następnie przejść np. tylko do analizy niegodności alimentacji we wszystkich jej odmianach na gruncie k.r.o. to wypełniłoby to z nadlatkiem ramy obszernej dysertacji doktorskiej.

Tymczasem struktura pracy świadczy jakby o przyjęciu strategii „zapuszczenia zagonów”: na obszar prawa zobowiązań w zakresie odwołania darowizny, jakby bez uświadomienia sobie olbrzymiego wręcz rozmiaru poruszonego obszaru. Analizując z tego punktu widzenia zakres tematyczny pracy można zapytać, tylko tytułem przykładu, co z kluczową problematyką dobrej wiary przy zawieraniu umów, swobodą umów, problematyką deliktów, bezpodstawnego wzbogacenia (zwłaszcza świadczenia niegodziwego) czy niewłaściwego wykonania zobowiązań i wieloma dalszymi zagadnieniami. Podobnie ocenić należy próbę incydentalnego jednak wkroczenia w dziedzinę prawa spadkowego. Sformułowanie postulatów *de lege ferenda* na tych obszarach powinno być poprzedzone kompleksową, wnikliwą analizą uwarunkowań dogmatycznych i etycznych, uwzględniającą związki występujące wewnątrz elementów całego systemu. Inaczej wnioski będą jednak wyjęte z kontekstu całości. Natomiast zdecydowanie bardziej udana okazała się analiza węższej

instytucji dożywocia z uwzględnieniem rozległej problematyki modyfikacji sytuacji prawnej stron tej umowy.

3. Powyższe uwarunkowania przejawily się także w treści i strukturze pracy, gdzie dostrzeżono, iż jednak jeden z kluczowych problemów związany jest z treścią rodzinnych odniesień między małżonkami oraz wzajemnymi odniesieniami także innych osób do niej należącymi. Tymczasem tej, ze względu na merytoryczne, centralnie położonej problematyce nie poświęcono w strukturze rozprawy osobnej części, a dokonane w tej mierze ustalenia mają charakter zupełnie fragmentaryczny i nie zostały należycie i systematycznie przeanalizowane. W rezultacie konstatacje dokonane na tym polu są miejscami zdecydowanie zbyt lapidarne (o czym niżej), a nadto powtarzają się w kilku miejscach, w żadnym jednak nie zostały przekonująco uszczegółowione.

Praca składa się z pięciu obszernych rozdziałów: pierwszy zawiera bardzo solidnie przeprowadzoną analizę związaną funkcjonowaniem norm moralnych, dokonaną zarówno z punktu widzenia wspomnianych wyżej nauk pozaprawnych jak i teorii prawa oraz części ogólnej prawa cywilnego. Ten rozdział bardzo pozytywnie świadczy o umiejętności dokonywania wnikliwej, dogłębnej analizy; jednak tego poziomu nie udało się utrzymać niezmiennie w niektórych dalszych częściach rozprawy, nacechowanych niekiedy jakby nadmiernym pospiechem.

W treści pracy zbyt wiele miejsca poświęcono opisowi zupełnie podstawowych regulacji prawa zobowiązań (np. w odniesieniu do umowy darowizny). Nie znaleziono za to miejsca dla opisu innych, kluczowych elementów. Dla przykładu na obszarze prawa zobowiązań wielką doniosłość ma przepis art. 354 k.c., który w przeciwieństwie do przepisu art. 353¹ k.c. poza zasadami współżycia społecznego odwołuje się nadto do ustalonych zwyczajów. To bardzo istotna okoliczność z punktu widzenia tematu pracy, którą tylko incydentalnie wskazano bez głębszej analizy, ale nie podjęto próby wyciągnięcia z tej okoliczności ważnych wniosków.

Co więcej analiza wybranych elementów instytucji obligacyjnych odwołuje się w niejednym miejscu do istniejącego modelu odniesień rodzinnych, który – jak już wskazałem – dokonany jest na dalszym miejscu i tylko w nader uproszczony sposób. Oceniając pracę przez pryzmat tego jej szczegółu, można wykazać, że to nadzwyczaj szerokie pole badawcze w porównaniu z faktyczną wielkością pracy nie dało się w istocie do końca opisać: sama szczegółowa analiza modelu odniesień rodzinnych, gdyby została przeprowadzona,

powiększyłaby pracę co najmniej o kilkudziesięciostronicowy rozdział, którego brakuje, a umiejscowiony powinien być w części początkowej. A to tylko jeden z przykładów, dalsze to w szczególności zbyt płytka analiza ważnej dla tej tematyki przesłanki rażącej niewdzięczności, zasługująca na kolejne dodatkowe kilkanaście stron (o czym niżej). Podobne co do charakteru uwagi uczynić należy w odniesieniu do braku głębszej analizy frapującej każdego cywilistę skomplikowanej problematyki umów mieszanych oraz różnych sposobów ich systematyzacji. Niechętny w ogóle stosunek niektórych, powołanych w pracy, koryfeuszy nauki do koncepcji umów mieszanych nie rozwiązuje bynajmniej tego problemu (s. 72-78).

Także w odniesieniu do rozważań dotyczących prawa spadkowego znaczna ich część zawiera opis o charakterze bardziej podręcznikowym, a nawet zdarza się cytowanie treści całych powszechnie znanych przepisów, zamiast dokładnej analizy wszystkich (a nie tylko wybranych) wypowiedzi doktryny oraz zdecydowanie głębszej analizy poszczególnych orzeczeń sądowych, a także ich merytorycznego a nie chronologicznego usystematyzowania. Bardzo szeroki obszar badań powoduje, że w tych miejscach pracę cechuje jakby „płytki oddech,” zarówno dogmatyczny jak i teoretyczny, co niekiedy owocuje nie do końca przemyślanymi konkluzjami (np. co do zakresu postulatu stosowania art. 5 k.c. w odniesieniu do roszczenia o zachowek).

4. Praca prowadzi jednak niewątpliwie do wielu oryginalnych wniosków i sformułowania nowych ważnych tez, przydatnych dla nauki lub praktyki prawa, a niektóre wątki pracy uznać należy za istotne i ważne osiągnięcia badawcze, stanowiące już każde z osobna samodzielną, doniosłą tezę wystarczającą dla pozytywnej oceny pracy doktorskiej.

Bardzo przekonująca i wnikliwa jest analiza funkcjonalna niegodności (s. 271 - 275), a w szczególności wskazanie problemu braku świadomości lub wiedzy spadkodawcy co do zachowań potencjalnego spadkobiercy oraz sytuacji braku możliwości sporządzenia testamentu: wyciągnięte w tej mierze wnioski stanowią ważną tezę rozprawy doktorskiej.

Bardzo trafna jest teza dotycząca asymetrii obowiązków rodzinnych między rodzicami a dziećmi w aspekcie uprawnień do zachowku z uwagi na brak kompetencji małego dziecka do dokonania wydziedziczenia (s.304). To poważny problem uzasadniający wysunięcie wniosku *de lege ferenda*. To także bardzo ważna teza pracy.

Bez wątplenia istotnym osiągnięciem jest dokonana w rozdziale pierwszym kompleksowa, kompetentna analiza współzależności elementów moralnych, etycznych oraz tetycznych w

polskim systemie prawa cywilnego oraz karnego. Badania są wnikliwe, oparte na solidnej literaturze, zwłaszcza tej najnowszej, a uzyskane wnioski otwierają drogę do analizy dogmatycznej i podjęcia próby dokonania syntezy. Ta część pracy stanowi istotne, samodzielne osiągnięcie badawcze.

Jako znaczące osiągnięcie uznać należy bardzo wnikliwą, wręcz wytrawną analizę wszystkich istotnych aspektów umowy dożywocia z uwzględnieniem bardzo szerokiej literatury i orzecznictwa, co doprowadziło do sformułowania i szczegółowego, modelowego uzasadnienia przekonujących wniosków, w szczególności postulatu *de lege ferenda* w przedmiocie przyznania uprawnień spadkobiercy dożywotnika do żądania rozwiązania umowy o dożywocie (s. 194). Jest to także przykład udanej syntezy kilku głównych wątków pracy.

Trafne są krytyczne ustalenia odnoszące się do terminu wskazanego w art. 929 k.c. (s.260-261), to bardzo ważny problem praktyczny, aczkolwiek rozważania dokonane na tym polu wymagałyby szerszego pogłębienia analizy orzecznictwa i rozważenie wszystkich możliwych tutaj rozwiązań najpierw *de lege lata* a potem dopiero *de lege ferenda*.

Przekonująca jest kwalifikacja prawna skutków niekorzystania przez darczyńcę z kompetencji do odwołania darowizny, jako co do zasady nierównoznaczne z przebaczeniem oraz wskazanie w tej mierze wyjątków (s.81-82)

Przekonujący i dobrze uzasadniony jest postulat *de lege ferenda* dotyczący uwzględnienia w przepisie art. 898 § 1 k.c. przesłanki popełnienia ciężkiego przestępstwa także wobec osoby bliskiej darczyńcy (s.111, 121).

Trafny i doniosły zwłaszcza dla praktyki prawa jest pogląd, że wszelkie przejawy znęcania się nad członkami rodziny są podstawą do przyjęcia po stronie sprawcy niegodności alimentacji.

Bardzo wartościowe i oryginalne są nader obszerne rozważania oraz wnioski z nich płynące, a dotyczące etycznych uwarunkowań licznych kwestii związanych z obowiązkami bliskich osoby na gruncie ustawy o pomocy społecznej, a w szczególności znaczenie trudnej osobistej sytuacji zobowiązanego.

Trafnie wreszcie przyjęto w pracy, że wbrew stanowisku SN przepis art. 928 § 1 pkt 3 k.c. znajduje zastosowanie do protokołu testamentu ustnego (s. 286). Dyskusyjne jest natomiast zastosowanie tego podejścia do sytuacji zniszczenia wypisu testamentu notarialnego.

5. W rozprawie wykorzystano kilka metod badawczych: przede wszystkim analizę dogmatyczną, ale także metodę prawno-porównawczą oraz analizę historyczno-porównawczą.

Analiza dogmatyczna w zakresie prawa cywilnego oparta jest na szerokim wykorzystaniu literatury oraz bardzo obszernego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz innych organów. Nietrafne jednak wydaje się zadeklarowane w pracy podejście, rozdzielające „metodę formalno-dogmatyczną” opartą na egzegezie tekstów prawnych od „metody analitycznej, odnoszącej się do wykorzystania dorobku nauki prawa cywilnego i orzecznictwa sądowego” (s.13). Poprawna wykładnia musi bowiem zawsze uwzględniać nie tylko pierwszy, ale także ten drugi aspekt.

Stosując metodę prawno-porównawczą Autorka wykorzystala literaturę angielskojęzyczną, niemieckojęzyczną oraz francuską, korzystając także ze źródeł dostępnych w Internecie oraz podając prawidłowo adresy odpowiednich stron. Sposób przedstawienia regulacji obcych ustawodawstw, omawianych w różnych miejscach pracy jest na ogół poprawny, a obecne wątki wspierają główny nurt rozważań. Warto jednak rozważyć kolejność prezentacji tej materii, która powinna w miarę możliwości raczej poprzedzać prezentację polskich rozwiązań.

W odniesieniu do wykładni przepisów nieco bezkrytyczne zdaje się być zaakceptowanie w pracy bardzo dyskusyjnych koncepcji zaprzeczających w ogóle możliwości dokonania wykładni normy prawnej, w sposób „prawdziwy w sensie obiektywnym” (s.24). Jednak obiektywna prawdziwość sądów wypowiedzianych w nauce stanowi jej podstawowy przymiot. Natomiast skrajnie relatywne ujęcia nie mają przymiotu skutecznych narzędzi analizy zjawisk społecznych, określonych w hipotezie konkretnej normy prawnej. W szczególności takie pojęcia jak rodzina, więź rodzina, osoba bliska, wdzięczność, niewdzięczność mają jednak określony, obiektywny „rdzeń”, który daje się określić za pomocą wypowiedzi będących w zgodzie z prawdą obiektywną. Jak uczy historia, dopuszczenie do relatywizacji sądów moralnych zawsze okazywała się ślepa uliczką i punktem końcowym w rozwoju społeczeństw.

W pracy nie dostrzeżono w należyтым stopniu zasadniczej odmienności natury, charakteru odniesień rodzinnych w porównaniu do odniesień występujących w innych grupach społecznych, nie mających rodzinnego charakteru. Z przesłanki, iż w pewnym zakresie, na niektórych polach, stosuje się analogiczne podejście do obu tych grup nie wynika bynajmniej wniosek że są one rodzajowo takie same. Oprócz podobieństw należy także poddać analizie i odmienności ich charakteru, co na obszarze norm moralnych ma zasadnicze znaczenie dla praktyki stosowania prawa. Umiejętność dokonywania rozróżnień opartych na zasadach

logicznej klasyfikacji zjawisk społecznych stanowi przecież jedno z podstawowych narzędzi analizy dogmatycznej.

Analiza dotycząca instytucji prawa zobowiązań wyraźnie wskazuje, że Autorka dysponując bez wątpienia solidną wiedzą podręcznikową, ma jednak niekiedy trudności z przejściem na wyższy poziom analizy, prowadzący do owocnej nowej syntezy. Mimo to formułuje i w takich miejscach uwagi *de lege ferenda*, ale niektóre z nich wymagałyby poprzedzenia bardziej rozbudowaną analizą występującej w doktrynie argumentacji nie tylko na ich rzecz, ale, i to przede wszystkim, przeciwnej, a ta bywa niekiedy pominięta (o czym niżej).

6. Zakres uwzględnionej literatury. Rozważania dogmatyczne oparte są na wykorzystaniu szerokiej literatury przedmiotu, cechując się na ogół wnikliwością i umiejętnością przeprowadzenia owocnej analizy dogmatycznej i teoretycznej, co dotyczy zwłaszcza rozdziału pierwszego, trzeciego i czwartego, natomiast w rozdziałach drugim i piątym, na co wskazano w tej recenzji, trafiają się rozważania mniej pogłębione.

Wynika to po części z nieuwzględnienia wszystkich dostępnych prac prawniczych opublikowanych w języku polskim w zakresie problematyki recenzowanej rozprawy. W szczególności jako standard się w pracach doktorskich z zakresu prawa cywilnego przyjęło uwzględnienie uwag, które zawarte są we wszystkich komentarzach do Kodeksu cywilnego, odnoszących się bezpośrednio do omawianej materii, a nie tylko w najnowszych komentarzach. Jednak co więcej, w części pracy dotyczącej darowizny Autorka pominięła w tej mierze zarówno ważne komentarze wydane w okresie po uchwaleniu tego Kodeksu (począwszy od uwag J. Pietrzykowskiego, w Komentarzu z 1972 czy np. L. Steckiego w Komentarzu z 1989, a także J. Kosika i J.S. Piątowskiego, w: System prawa cywilnego, t. IV z 1986), a nadto i najnowsze komentarze potraktowane zostały zbyt pobieżnie: przeoczono np. uwagi na s. 1434 i n. oraz 1478 i n., zawarte w Komentarzu pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2019, a odnoszące się wprost do omawianej w pracy materii. Bardzo szczupła jest także literatura (a także analiza) dotycząca obowiązku alimentacyjnego między małżonkami. W odniesieniu do sytuacji pasierba pominięto też monografię autorstwa A. Szlęzaka, gdzie analiza wątku aksjologicznego odgrywa istotną rolę.

Nierzadko porządek powoływanych dzieł jest jakby „odwrócony”: najpierw wskazuje się najnowsze prace, nawet jeżeli powtarzają one w większej mierze stanowiska wyrażone dużo wcześniej lub nieco wcześniej, a nie - co byłoby poprawne - poczynając od autora

oryginalnych, najwcześniejszych uwag do danego przepisu, poprzez coraz bliższe naszego czasu prace, ze wskazaniem czy, i ewentualnie jak, narastał proces doprecyzowywania (weryfikowania albo odrzucania) danej koncepcji. Czytelnik może bowiem odnieść błędne wrażenie, że twórcą, a nie tylko sprawozdawcą, danych poglądów jest autor cytowanej najnowszej pracy.

Do zastanowienia skłania także sposób wykorzystania wskazanego bardzo obszernego orzecznictwa (ponad 400 pozycji) w proporcji do zakresu dokonanej jego analizy oraz uzyskanych wyników syntetycznych. Wydaje się, że tak obszerny materiał zasługiwałby na większe uporządkowanie i usystematyzowanie pod kątem prześledzenia procesu kształtowania się poglądów. I tutaj należałoby wyeksponować orzeczenia kluczowe oraz te, które tylko doprecyzowują szczegółowe kwestie.

7. Przyjęta w pracy terminologia skłania niekiedy do polemiki.

Niegodne z obowiązującym stanem prawnym jest używanie przestarzałego terminu „ułomne osoby prawne”, ponieważ po wprowadzeniu nowej regulacji (art. 33¹ k.c.) zbiór określanym przedtem właśnie jako „ułomne osoby prawne” został podzielony na jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną oraz pozostałe mniej zorganizowane związki. Te pierwsze określane są obecnie jako „niepełne osoby prawne” czy „niezupelne osoby prawne”, a te ostatnie niekiedy nadal jako „ułomne osoby prawne” (co jednak rodzi nieporozumienia). Z pewnością jednak tego ostatniego określenia nie można nigdy odnosić do tych pierwszych (niepełnych, niezupelnych), co właśnie wystąpiło na s.36.

Określenie pojęcia słuszności (s. 47 i n.) zostało dokonane w sposób zbyt uproszczony, bez uwzględnienia nowych przepisów, w których zostało ono użyte (np. art. 417² k.c. czy art. 61¹ § 3 k.r.o.); w tej mierze analiza wymagałaby znacznego pogłębienia.

Nieprzekonujące jest stosowanie kategorii moralnego obowiązku w odniesieniu do sytuacji w której obowiązek podmiotu wyznaczony jest w treści normy prawnej (s. 243). W takiej sytuacji nie używa się kategorii moralnego obowiązku, chociaż leży on u podstaw danej regulacji prawnej, co zresztą szczegółowo wyjaśniono w pierwszym rozdziale pracy. Wyjaśnienie tej dwoistości nie uzasadnia jednak również „dwoistej” metody opisu sytuacji prawnych. Zgodnie z przyjętą powszechnie konwencją, moralny obowiązek wskazuje się mianowicie wówczas kiedy występuje on w odniesieniu do zachowań nie uregulowanych w

treści normy prawnej, podkreślając w ten sposób, że mimo braku stosownej normy, dany podmiot ma właśnie tylko moralny obowiązek realizacji określonych zachowań. Odmienna konwencja czyni wywód niejasnym, a dotyczy to przecież kluczowych dla nauki prawa modalności. Ta uwaga dotyczy np. tezy, że źródłem obowiązku wzajemnej pomocy między małżonkami „jest moralna zasada opiekuństwa”, a źródłem ich obowiązku informowania się o zdarzeniach istotnych jest „moralna zasada zaufania” (s.304). W tej mierze wywody wymagałyby pewnego uporządkowania: wiąże się to z umiejętnością rozróżniania uzasadnienia wyłącznie tetycznego od sytuacji mającej także cechy o figuratywnym charakterze, co właśnie występuje na obszarze prawa rodzinnego .

Zdecydowanie błędne jest używanie pojęcia „obowiązku opieki” zamiast pieczy w relacjach rodzice – dziecko; taki błąd, spotykany nierzadko w wypowiedziach publicystów, jest niedopuszczalny w pracy naukowej, która powinna dążyć do maksymalnej ścisłości.

Zupełnie niejasna jest wypowiedź o konfliktach „mających źródło w trosce rodzicielskiej” (s.247); być może jest to nieświadome przeniesienie zagranicznej terminologii.

Nieprzekonujące jest posługiwaniem się pojęciem „modelu idealnego” w odniesieniu do kształtu relacji rodzinnych. Regulacja prawna ma tutaj zdecydowanie ramowy charakter i z góry zakłada wielkie zróżnicowanie praktyki społecznej. Nietrafna wydaje się zatem ogólna teza, że kilkuletni brak kontaktu, spowodowany wzajemnymi zarzutami nie jest wystarczający dla wydziedziczenia (s.306); w tej mierze, należałoby także sięgnąć zdecydowanie szerzej do poglądów doktryny.

Zupełnie nieprzekonujące jest ujmowanie w pracy terminów „wartość” oraz „dobro” jako terminów synonimicznych (s.25). Mają one jednak zdecydowanie odmienny charakter, ponieważ w szczególności wartość jest stopniowalna, a dobro co do zasady nie. Nietrafny także wydaje się generalny pogląd, że wartości trwale i niezmiennie są takimi w zasadzie tylko z uwagi na ich powszechne uznanie i akceptację (s.27). Autorka zdaje się nie dostrzegać, że wyjątkowo pewne kluczowe wartości i instytucje prawne mają tylko pochodny charakter od zjawisk figuratywnych (zastanych, istniejących obiektywnie: np. rodzina, życie ludzkie, zdrowie): w konsekwencji ich regulacja prawna nie ma jedynie tetycznej natury (s.35).

Podobnie krytycznie należy odnieść się do podzielonego w pracy poglądu co do charakteru wypowiedzi oceniających, jako nie mających „waloru prawdziwości czy fałszywości” (s.29). Dla sprawiedliwego stosowania danej normy prawnej konieczne są jednak zobiektywizowane, czytelne dla każdego sędziego wzorce. Jeżeli praca dotycząca kwestii ocen etycznych ma mieć

charakter naukowy, a także przydatność praktyczną, to wnioski z niej płynące muszą być zawsze oparte na przesłankach wyrażonych w zdaniach, dających się jednoznacznie zakwalifikować do zbioru zdań prawdziwych albo fałszywych. Jeżeli jednak w pracy zajęto co do tego problemu odmienne stanowisko, należałoby to bardzo jednoznacznie wskazać, co jednak nie ma miejsca.

8. Generalnie rzecz ujmując Autorka wykazuje w przeważającej części pracy zarówno duże zdolności analityczne, a jej rozważania są wnikliwe, jak i umiejętność syntezy i budowania własnych konstrukcji teoretycznych, dających szerszy obraz całości. Przeprowadzone rozważania doprowadziły także do sformułowania znaczących i oryginalnych wniosków oraz nowych tez przydatnych dla nauki lub praktyki prawa.

W pracy zauważyć można jednak niekiedy występowanie argumentacji opartej na wnioskowaniu indukcyjnym, zamiast charakterystycznej dla dogmatyki prawniczej wnioskowań dedukcyjnych albo redukcyjnych. Przejawia się to w powoływaniu argumentacji odwołującej się do ilości występowania danych zjawisk bez podjęcia rozważań przyczynowo skutkowych.

W pracy w kilku miejscach występuje zbyt zwarty, jak sadzę, sposób referowania materii, przejawiający się w wywodach przekraczających znacznie jedną stronę bez podziału tekstu, poprzez zastosowanie wyróżnień w miejscach gdzie pojawia się nieco odmienny wątek (np. s.77).

Generalnie w pracy warstwa analityczna jest na ogół wystarczająco rozbudowana, natomiast warstwa syntetyczna jest proporcjonalnie nieco węższa, a co więcej związek logiczny pomiędzy tezami końcowymi a ich przesłankami niekiedy nie jasny. Prace prawnicze powinny być ściśle i „logicznie domknięte”, a stawiane w nich tezy powinny niezawodnie wynikać z równie dokładnie uzasadnionych przesłanek (np. wywody na s.290-293).

Porządek logiczny prezentowanej materii także niekiedy nie jest jasny, ponieważ nie wiadomo w jakim celu przytacza się obce rozwiązanie na końcu rozważań bez dalszego kontynuowania wywodu (np. s.267, 294). Nietrafne wydaje się też mieszanie materii prawno porównawczej oraz historyczno porównawczej i dogmatycznej w ramach jednego punktu (np. s. 263-267).

Nieprecyzyjne wydaje się także twierdzenie, że stosunek norm prawnych do norm moralnych wyraża się relacją krzyżowania (s.65), ponieważ są to odmienne co do charakteru kategorie, występujące na odmiennych płaszczyznach.

9. Uwagi polemiczne. Poza wskazanymi już wyżej uwagami warto podnieść jeszcze i inne dyskusyjne wątki.

Poważnym uchybieniem w kontekście badanej problematyki jest ujmowanie sytuacji obdarowanego przez pryzmat rzekomego „obowiązku wdzięczności” (s.79 i n., 93 i n.). Tak jednak nie jest, ponieważ hipoteza przepisu art. 898 § 1 k.c. nie jest w ogóle źródłem takiego obowiązku, ale wskazuje przesłankę polegającą na realizacji zachowania mającego cechę „rażącej niewdzięczności”, co bynajmniej nie jest równoznaczne z brakiem wdzięczności. Nie jest obowiązkiem recenzenta nakreślenie tutaj analizy zagadnienia liczby i rodzajów zbiorów poszczególnych zachowań obdarowanego, których jest aż pięć, a nie trzy. Ten problem został już opisany w kluczowym artykule A.Sylwestrzak, który tylko incydentalnie został w pracy dostrzeżony, chociaż wskazany w bibliografii, a bardziej wnikliwa jego lektura wyjaśnił Autorce istotę problemu. Nader wątpliwe metodologicznie jest tutaj oparcie analizy tego terminu języka prawnego na rekonstrukcji znaczenia tego zwrotu w języku potocznym opisanym w kilku słownikach języka polskiego (s.92); to zresztą ostatnio często powtarzający się niedostatek w pracach prawniczych. Poprawne jest przejście po tym etapie do zdecydowanie bardziej znużonej i wymagającej analizy (także lingwistycznej) języka prawniczego. Nie zawsze łatwiejsza i prosta droga jest właściwa.

Błędne wydaje się także użycie w odniesieniu do art. 898 § 1 k.c. zwrotu „rażąco niegodne” zamiast „rażąca niewdzięczność” (s.110), ponieważ zakresy tych pojęć są różne; jeżeli była dla tego jakaś racja, to należałoby ją wskazać.

Szerszego wyjaśnienia wymagałaby także analiza kwestii stosunku norm prawnych do norm moralnych w kontekście tzw. czynów heroicznych obdarowanego, odnosząca się do oceny prawnych skutków ich zaniechania względem darczyńcy (np. zaniechanie niebezpiecznego ratowania życia). Dokonane na początku pracy ustalenia wymagałyby w tym względzie pogłębienia (s.34 i n.)

Dyskusyjna i ryzykowna wydaje się teza (s.36), że moc obowiązująca norm prawnych nie pochodzi z norm moralnych. Czy nigdy?

Za zbyt daleko idący, po zmianach ustrojowych lat 90' , uznać należy cytowany z aprobatą pogląd, że to „sędziowska doktryna moralna wyznacza podstawowe zasady i wartości (tzw. publicznej moralności, która jest oficjalnie dominującą doktryną etyczną” (s.39). Autorka zdaje się tutaj nie dostrzegać bardzo istotnych dla tematu pracy konsekwencji odejścia Polski od ustroju totalitarnego.

Nieprzekonująca i nader powierzchowna jest konstatacja, że „trwa proces delegitymizacji sensu istnienia tradycyjnie pojmowanej rodziny, która w nowoczesnym społeczeństwie nie tylko nie jest najważniejsza, ale również niekiedy jest niepotrzebna” (s.60 i 66). Warto byłoby tutaj sięgnąć do głębszych niż nieco dziennikarskie źródła wiedzy, zwłaszcza demograficznej, wskazującej że w Polsce od grupy tylko 20 % rodzin, tych większych, pochodzi niezmiennie grupa aż 60 % kolejnej generacji, a współczynnik rozwodów wynosi w tych rodzinach zaledwie 0,8 % ogółu rozwodów. Procesy dysfunkcji rodzinnej nie są więc niczym „nowoczesnym” i towarzyszą społeczeństwom od stuleci, ale nie są ulokowane równomiernie, a sprawniejsze grupy społeczne trwają skuteczniej. Z kolei zasadnicza dysfunkcjonalność w sferze życia rodzinnego dotyka niezmiennie grupy ponad 30 % każdej generacji, która to część nie uczestniczy już w procesach demograficznych, a życie rodzinne istotnie może nie być dla nich kluczowym polem aktywności społecznej; nie ma to jednak przesadzającego wpływu na funkcjonowanie tej pierwszej grupy rodzin.

Trzeba tutaj nadto przypomnieć, że w pracy naukowej przeciwstawianie sobie zjawisk społecznych uporządkowanych według kryterium „nowoczesny” (domyślnie: lepszy) i „tradycyjny” (w domyśle: gorszy), nie ma waloru poprawności metodologicznej i traci nawet okresem tzw. socjalistycznego realizmu. Można by bowiem na tej drodze zapytać czy tradycyjny trójkąt jest nienowoczesny, czy tradycyjna sprzedaż albo najem są nienowoczesne? Takie podejście nie ma w ogóle waloru porządkującego, a co najwyżej ideologiczny, ale nie naukowy.

Nie przekonuje stanowisko, dopuszczające w myśl poglądu SN i znacznej części doktryny darowiznę na wypadek śmierci (s. 69 i n., s. 119 i n.). Dokonana w pracy analiza jest daleko zbyt lapidarna i nie uwzględnia wszystkich wypowiedzi doktryny, także zawartych w najnowszych komentarzach. Brakuje tutaj w konsekwencji wnikliwszej analizy teoretycznej, ujmującej problem w kategoriach sytuacji trójstronnej, a propozycja zmiany nazewnictwa nie rozwiązuje skutecznie istniejących sprzeczności.

Dyskusyjne jest także stanowisko w odniesieniu do darowizny mieszanej (s.72 i n.). Dokonana analiza nie jest tutaj zbyt pogłębiona, a przede wszystkim brakuje tutaj teoretycznej refleksji w odniesieniu do silnych, genetycznych i funkcjonalnych związków między kilkoma umowami, które są formalnie odrębne, ale w istocie tworzą jedną, wielowątkową umowę mieszaną. Bez gruntowanego zglębienia problematyki umów mieszanych analiza tej kwestii będzie bezowocna.

Zdecydowanie niewystarczające są zlokalizowane dopiero na końcu pracy bardzo ogólne uwagi o obowiązkach rodzinnych między małżonkami, zajmujące tylko nieco ponad cztery strony (s. 243 i n. oraz wzmianka na s.103). Należałoby uwzględnić tutaj znacznie szerszą dostępną literaturę, zwłaszcza odnoszącą się do rozwodu i separacji, co najmniej System prawa prywatnego, t.12, a także monografie A.Olejniczaka, A.Sylwestrzak czy piszącego te słowa. Uwzględnienie tych prac ukazałoby Autorce zdecydowanie większą złożoność doktrynalnej analizy interakcji między małżonkami i pozwoliło pogłębić zbyt płytkie niestety rozważania o istocie i strukturze więzi między małżonkami oraz o zakresie i charakterze ich wzajemnych praw i obowiązków, a także o zjawisku rozkładu tej więzi.

Zupełnie skrótowo przedstawiono zagadnienia związane z obowiązkiem alimentacyjnym pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami (s. 252-3), mimo że ocena związana z elementami etycznymi jest tutaj szczególnie doniosła, a dorobek doktryny i judykatury nader obszerny. Nadto z uwagi na wielką liczbę rozwodów jest to problematyka szczególnie doniosła także dla praktyki. Można postawić retoryczne pytanie, co bardziej zasługiwałoby na szczegółową analizę w ramach tematu tej pracy.

Bardzo lapidarnie ujęto też kwestię alimentacyjnych odniesień między dalszymi krewnymi; tutaj na analizę zasługiwałaby problematyka związana ze skutkami prawnymi zmiany wzajemnej sytuacji stron omawianego obowiązku także w dłuższym, kilkudziesięcioletnim przedziale.

Nieprzekonująca, zwłaszcza w świetle praktyki prawniczej, jest teza wsparta co prawda orzecznictwem SN, że co do zasady czyny popełnione w uniesieniu czy rozdrażnieniu nie mogą stanowić rażącej niewdzięczności (s. 86). Taki pogląd z pewnością spotkałaby się z aprobatą pełnomocników procesowych stron pozwanych w procesie o dowołanie darowizny, ale właśnie z moralnego punktu widzenia jest bardzo trudny do uzasadnienia.

Zdecydowanie niewystarczające jest poprzestanie na stwierdzeniu, że nie zasługuje na aprobatę pogląd, iż obowiązek alimentacyjny między ojczymem i pasierbem powstaje w

dalszej kolejności (s. 240). To zagadnienie bezpośrednio związane z tematem pracy, a brak tutaj powołania szerszej argumentacji zwłaszcza aksjologicznej.

Brak także uzasadnienia dla poglądu o dopuszczalności częściowego tylko uchylenia się od wykonywania obowiązku alimentacyjnego (s.241). To bardzo kontrowersyjna i ryzykowna teza, zdająca się implikować tezę o podzielności racji moralnych, co trudno pogodzić z ich istotą i charakterem.

Nieprzekonująca jest konstatacja, że „oddziaływanie moralności na prawo jest bardzo widoczne na gruncie prawa spadkowego” (s.259); wydaje się być wręcz przeciwnie, ponieważ oddziaływanie to jest incydentalne, a „zasady i wartości etyczne oraz więzi uczuciowe”, wbrew twierdzeniom zawartym w pracy, spełniają rolę elementów pomocniczych, konstytuując ważne co prawda wyjątki, ale nie regułę. Nietrafny wydaje się także pogląd o występowaniu „swoistego rodzaju kary cywilnej” oraz że art. 928 k.c. stanowi „odpowiednik zasady swobody umów”. To zdecydowanie za daleko idące uproszczenie.

Zbyt daleko idzie teza, że realizacja zasady stabilności stosunków prawno spadkowych nie powinna następować z pominięciem kryterium sprawiedliwości, ponieważ takie zjawisko wcale nie występuje. Natomiast istotnie można rozważać czy termin trzyletni jest tutaj wystarczający; dotyczy to także przywołanego w pracy 30 letniego terminu obowiązującego w prawie niemieckim (s. 262), który z kolei wydaje się zbyt długi z punktu widzenia wskazanej stabilności.

Nietrafna wydaje się teza, że dla uznania przestępstwa za ciężkie z punktu widzenia art. 928 k.c. nie ma decydującego znaczenia to, że czyn stanowi zbrodnię (s. 269).

Przemyślenia wymagałby przykład, w którym jako ciężkie przestępstwo zakwalifikowała Autorka działanie syna w obronie maltretowanej matki, nie biorąc wcale pod uwagę możliwości wystąpienia tutaj okoliczności wyłączających w ogóle uznanie takiego działania za przestępstwo (s.270).

Istotnym brakiem pracy jest zbyt marginalne, kilkuwierszowe podejście do problematyki zniszczenia testamentu (s. 281); pominięto tutaj nawet uwagi znajdujące się w najnowszych komentarzach.

Poważnym brakiem jest pominięcie problematyki związanej przyczynami zmiany regulacji § 2333 BGB: jest to bezpośrednio, ściśle związane z tematem rozprawy, a było przedmiotem ciekawej polemiki w tamtejszej doktrynie. Ta kwestia wymagałaby koniecznie dostrzeżenia w pracy.

Nie jest jasne dlaczego wnikliwa analiza pojęcia osoby bliskiej (s.13-15) stała się przesłanką do wysunięcia bardzo nieprzekonującej chyba tezy, że kryterium zakwalifikowania danej osoby jako bliskiej spadkodawcy jest istnienie między tymi osobami więzi uczuciowej (s.299).

Nie przekonuje także teza że przestępstwo wskazane w art. 1008 k.c. „musi mieć wystarczająco poważny charakter” (s.302). Wywody poprzedzające tę konkluzję nie są wystarczająco spójne. Należy raczej wskazać, że przepis nie rozróżnia czynów według tego kryterium: *lege non distinguente*, a nadto sam fakt zakwalifikowania czynu jako przestępstwa wydaje się być wystarczająco doniosłą przesłanką.

Zdecydowanie zbyt lapidarna jest dokonana na kilku zaledwie liniijkach analiza relacji pomiędzy dziadkami a wnukami w kontekście podstaw wydziedziczenia (s.307). Jest to po pierwsze bardzo złożona z moralnego punktu widzenia problematyka, a po drugie ma ona bardzo wielką doniosłość praktyczną właśnie z uwagi na stopień skomplikowania tych relacji, związany z przemianami życia społecznego, a zwłaszcza z wielkim rozpowszechnieniem się rozwodów. Zakłócają one właśnie mocno relacje między dziadkami a wnukami, a problem ten zasługuje na solidną i wnikliwą analizę, także w kontekście przesłanek wydziedziczenia. Być może należałoby to jednak uczynić już w osobnej pracy.

Zbyt powierzchowna jest analiza problemu stosowania art. 5 k.c. do roszezenia o zachowek. Nie wykorzystano tutaj nawet wszystkich dostępnych, najnowszych komentarzy do k.c., co być może jest przyczyną nie dostrzeżenia tej okoliczności, że przepis art.991 k.c., wskazując krąg uprawnionych, odsyła przecież nie tylko do art.931 k.c., ale i do art. 940 k.c., a zatem nie ma potrzeby sięgać do art. 5 k.c.

Bardzo dyskusyjny jest pogląd (s.305 k.c.), że dziecku w wieku poniżej 13 lat „nie można przypisać winy”. Wymagalby to krytycznego pogłębienia, ponieważ w przepis art. 426 k.c. stanowi tylko, że dziecko takie „nie ponosi odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę”, ale wcale nie przesądza z góry o stopniu jego rozeznania oraz zmysłu moralnej analizy, który u najzdolniejszych dzieci może przewyższać znacznie poziom znacznie starszych dzieci. Kwestia ta jest zresztą przedmiotem również obszernej literatury co uporezywie powracających zdecydowanie błędnych interpretacji doktryny a nawet SN.

10. Recenzowana praca napisana została generalnie starannym językiem i wnikliwie porządkuje dotychczasowy stan dociekań doktryny i orzecznictwa w odniesieniu do problematyki skutków cywilnoprawnych naruszenia norm moralnych.

Swoje rozważania ilustruje Autorka oryginalnymi wykresami obrazującymi ilościowy rozkład różnych badanych okoliczności prawnych lub społecznych. Te schematy podnoszą istotnie wartość pracy (ss. 124, 236, 237, 263).

Natomiast do usterek stylistycznych zaliczyć należy stosowanie określenia „stygmatyzacja” zamiast „napiętnowanie”, dla wskazania występowania u określonego podmiotu postrzeganej społecznie, ujemnej cechy (s.22 i n.). To częste ostatnio uchybienie wynika z braku w niektórych językach osobnych określeń dla występującej w naszej mowie rozróżnienia pomiędzy zawsze negatywnym piętnem, a mającym zupełnie inne, pozytywne znaczenie stygmatem. W konsekwencji zawsze piętnuje się piętnem, jako znakiem cechy ujemnej, np. hańby, a stygmaty tylko się uzyskuje. Rozpowszechnienie, a raczej rozplenienie się wskazanego błędu nie może stanowić jednak jego usprawiedliwienia.

Miejscami tekst pracy jest, jak już wskazano, zbyt zwarty, co przejawia się np. w braku jakiegokolwiek rozdzielenia wywodów przekraczających nieraz ponad stronę, mimo że zawierają one kilka osobnych myśli (np. s. 77, 116, 266).

Trafiają się także niekiedy usterki redakcyjne. Nietrafne jest podanie obok E.Niezbeckiej także A.Kidyby, jako współautora, ponieważ jest on co prawda redaktorem całego cytowanego Komentarza, ale nie autorem wskazanego fragmentu (s. 288, przypis 902, 903 i dalej).

Na s.110 w. 9 od g. przy art. 207 zamiast kodeksu cywilnego należy podać kodeks karny.

11. Ogólna ocena umiejętności Autorki do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej wypada pozytywnie, czego nie umniejszają wskazane wyżej uwagi krytyczne lub polemiczne. Praca stanowi bowiem oryginalne rozwiązanie poważnego problemu naukowego, a napisana została w przeważającej części na wysokim poziomie merytorycznym. Dotyczy ona doniosłej dla praktyki stosowania prawa problematyki oraz podejmuje bardzo nowatorską próbę syntezy kilku obszernych nurtów teoretycznych i dogmatycznych, czego w literaturze cywilistycznej dotąd nie podjęto.

Zarówno treść pracy jak i zastosowane metody badawcze świadczą bez żadnej wątpliwości o dojrzałości badawczej Autorki, a także o uzyskaniu szerokiej wiedzy koniecznej do podjęcia

bardziej złożonych i odpowiedzialnych obowiązków dydaktycznych. Na podkreślenie zasługuje także wyjątkowa, rzadka odwaga badawcza, przejawiająca się w bardzo jednoznacznym wypowiedaniu poglądów, bez jakichkolwiek uników, co ułatwiając formułowanie także polemicznych sądów w rezultacie służy rozwojowi doktryny prawa.

Wnioski końcowe. W myśl art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (tekst jedn.: Dz.U., 2017 r., poz.1789) w zw. z art.179 ust. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę: Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r., niniejsza recenzja zawierać musi odpowiedź na pytanie czy oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a w konsekwencji czy spełnia wymagane kryteria materialne i formalne, w szczególności czy została poprawnie, logicznie skonstruowana i prowadzi do oryginalnych wniosków, uzyskanych za pomocą poprawnych metod badawczych oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Ocenie podlegała także konstrukcja pracy, z punktu widzenia proporcji treści o charakterze sprawozdawczym lub analitycznym do wywiedzionych na ich podstawie wątków syntetycznych, a w szczególności jej zwieńczenie w postaci nowych tez przydatnych dla nauki lub praktyki prawa. Szczególny nacisk kładzie ustawa położyć także na ocenę umiejętności zastosowania konstrukcji teoretycznych, na poprawność, logiczność wywodów i wreszcie umiejętności formalnych, zwłaszcza poprawności językowej, redakcyjnej i edytorskiej.

Wszystkie powyższe aspekty rozprawy doktorskiej mgr Adrian Tomczyk , pt. „Skutki Cywilnoprawne naruszenia norm moralnych między osobami bliskimi”, ocenić należy pozytywnie. Mając na uwadze całokształt uwag zawartych w niniejszej recenzji, a zwłaszcza biorąc pod uwagę walor nowości i oryginalność ocenianej pracy oraz ogólną wiedzę teoretyczną w dziedzinie prawa cywilnego wykazaną przez jej Autorkę, uważam, że oceniana rozprawa doktorska odpowiada wskazanym wyżej kryteriom, spełniając wymagania stawiane wobec prac doktorskich przez art. 13 ust. 1 wskazanej ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym i uzasadnia dopuszczenie Doktorantki do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.


/Prof. dr hab. Tomasz Sokołowski/